Nr. 237. Kraków, Czwartek 28 Sierpnia 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 zł., rocznie 12 zł.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Małe ogłoszenia na pierwszej stronie 20 centów taksa i 4 centy od wyrazu; na ostatniej stronie 10 cnt. taksa i 2 cnt. od wyrazu. W rubryce „Nadesłane“ 20 centów od wiersza.

Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

OD WYDAWNICTWA.

Upraszamy o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu:

Za wrzesień . . .	1 złr.	— ct.
Do końca roku . .	4 „	— „
Za odnoszenie do domu miesięcznie.	— „	15 „

Na prowincji:

Za wrzesień . . .	1 złr.	35 ct.
Do końca roku . .	5 „	35 „

Przedpłatę wysyłać należy wprost do **Administracji *Kurjera Polskiego* w Krakowie, ul. Szewska l. 7, I. p.**, gdyż w razie przeciwnym nie możemy odpowiadać za zwłokę w posyłce.

„Wśród serdecznych przyjaciół“...

Niedawno temu, kiedy na przekór dość powszechnym przewidywaniom, książe Ferdynand Koburski powrócił w trjumfalnym pochodzie do Sofji, pojawił się w monarchistycznym dzienniku paryzkim *Soleil*, artykuł pióra jednego z najwybitniejszych dziennikarzy francuzkich, pana Hervé, w ostrych słowach wymierzony przeciwko „bułgarskiemu awanturnikowi“, który odważa się być ciągłą przyczyną nieporozumień europejskich i nosić nadal niewygodną mitrę książęca wbrew woli najpotężniejszych państw Europy, wbrew dążeniom pewnej części własnych poddanych, wbrew życzeniom wreszcie Orleańskiej rodziny. Dawał przytem p. Hervé niemylną wskazówkę, że na konferencji familijnej usiłowano wszelkiemi siłami powstrzymać księcia Ferdynanda przed zamiarem niebezpiecznego powrotu; a ponieważ rad zbawiennych nie posłuchał, wyrzeczono się wszelkiej wspólności z jego zamiarami i planami. Artykuł zaś zamieszczony w *Soleil*, miał być wyrazem zewnętrznym owego wyrzeczenia się, zaadresowanym do rosyjskiego rządu.

Zwróciły też na to uwagę dzienniki rosyjskie; *Petersburskie Wiedomosti* najobszerniejszą dały panu Hervé odpowiedź. Według nich, opinja publiczna zarówno jak i rząd, z zadowoleniem jedynie przyjąć mogły oficjalne oświadczenie partji rojalistycznej i Orleańskiej rodziny, jakkolwiek i bez tego nie było wątpliwości, że wszystkie stronnictwa francuzkie jednakowo niechętnie patrzeć będą na draźnienie Rosji, jakiego sobie pozwala małe książątko, łaskawą ręką Austrji wyforytowane na chwiejący się tron i żywiące w fantastycznej głowie ambitne plany i rojenia. Ale mimo to, nie może dziennik rosyjski powstrzymać się od pewnych gorzkich, ironicznych, nader rzadko pojawiających się w prasie rosyjskiej uwag o stosunku Francji do Rosji. — „Kto wie, czy wasz związek z nami nie jest raczej korzystną spółką, jakiej człowiek dbający o interes nie odrzuca, — a wasza tak nam często okazywana sympatja, czy nie jest poprostu dobrze zrozumianą polityką, która każe nie draźnić wspólnika i pochlebiać jego namiętnościom? Kto nam zaręczy, że dotrwacie z nami do końca, że w złej doli nas nie opuścicie? Czy możecie nas zapewnić, że jeźliby liga pokojowa losem wojny zmuszona oddała wam cel waszych pragnień, jeźliby Alzacja i Lotaryngja odzyskały wolność swoją napowrót, wy mimo to, nie złożycie broni i będziecie walczyć do zwycięztwa lub klęski, wierni zobowiązaniom względem rosyjskiego aljanta? Źlebyśmy wyszli, gdybyśmy na waszej przyjaźni opierać chcieli wszystkie nasze plany, gdybyśmy na galijską wierność rachując, nieopatrznie nie obliczali się z przyszłością“. — Taki był mniej więcej sens artykułu *Petersburskich Wiedomosti*.

Pierwszy to raz od dawnego czasu odezwał się taki głos nieufności i podejrzeń, a rzecz charakterystyczna, że odezwał się wówczas, kiedy w Berlinie przygotowywano się do rosyjskiej podróży cesarza Wilhelma II; że odezwał się na kilka dni przed głośnemi toastami w Narwie, przed pocałunkami i uściskami wzajemnemi monarchów obu największych, rywalizujących z sobą państw Europy, na kilka dni przed tem, niż na piersiach kanclerza Rzeszy zajaśniał wielki rosyjski order św. Andrzeja.

Prasa francuzka usiłuje przedstawić, że zjazd w Narwie był tylko aktem wzajemnej sąsiedzkiej grzeczności; że na nowe ukształtowanie politycznych stosunków i związków Europy żadną miarą wpłynąć nie może. Prasa austrjacka odzywa się w zupełnie podobnym duchu. Zasada *il faut faire bonne mine à mauvais jeu* przeprowadzana jest z podziwienia godną starannością ze stron obu: w Austrji i we Francji mówią z zapałem i z przekonaniem, że jedynym skutkiem zjazdu w Narwie jest zapewnienie na długie lata... zbrojnego pokoju. Marna pociecha!

Nowe miljony pójdą na ulepszone systemy karabinów i dział, na proch bezdymny, na powiększenie liczby wojska. Nowe tysiące rąk porzucą rolę, nowe tysiące oderwą się od zawodowej pracy, nowe setki wyginą ze znużenia i trudów na manewrach tratujących urodzajne pola... Ale cieszmy się, bo będzie pokój!

Cieszmy się, bo potęga Austrji wzrośnie! Oparta o ramię potężnego przyjaciela, dumnie i wyniośle spoglądać będzie na bezsilną nienawiść północnego mocarstwa, opiekuńczo przygarnie do siebie słowiańskie ludy, rozwój swobodny i samoistny im zapewni. Do Austrji należy rozkazywać światu całemu.

Ciesz się Francjo! Ten sprzymierzeniec twój, z którym ubliżając własnej godności, wbrew najświętszym twoim idejom o wolności i postępie, zawarłaś upokarzający sojusz, — zmusi potwór niemiecki do zwrócenia ci ziem, które ci się według praw boskich i ludzkich należą. Francjo! Będziesz wolna i niepodzielona!

Tylko czemu ci, na których wy budujecie wasze nadzieje, po przez wasze głowy podają sobie potężne dłonie i przesyłają wyrazy przyjaźni? Czemu wasi najserdeczniejsi takie podwójne mają twarze i tak podwójną prowadzą politykę? Czy to tylko nader sztuczna dyplomacja... czy może zwykłe wiarołomstwo?

Wiek przeszło temu, książe biskup Warmiński napisał mądrą bajkę: o zającu i jego przyjaciołach. Nie od rzeczy by ją było zastosować do dzisiejszej politycznej konstelacji.

TRZY DNI W ZAKOPANEM.

Z NOTAT PESYMISTY

przepisał

Kazimierz Bartoszewicz.

II.

(Ciąg dalszy).

Tymczasem gwoli rozmaitości deszcz lunął jak z cebra. Masz babo redutę! jak tu się dostać do Zakopanego? Szczęściem jacyś „jaszczurowiacy“ powrócili budą góralską do domu. „Jedziecie z nami?“ — pytam górala.— „Jadę, tylko konia okuję“. I kuł najspokojniej całe pół godziny. Nareszcie gotów, aż tu jakieś nieboskie stworzenia biegną do nas i wrzeszczą. Pierwszy, który dobiegł woła: „Panowie! odstąpcie nam tę furę. Wybraliśmy się na wycieczkę, zmokliśmy do nitki, ducha w sobie nie czujemy, z mojej córki się leje i z jej narzeczonego się leje i ze mnie się leje — okropność, zlitujcie się!“ Spojrzałem na biedaków i uczułem litość. Wyglądało to okropnie — zlane, pokrwawione, podrapane, trzęsące się jak w febrze, istny obraz potępieńców. Góral obiecuje, że po nas powróci, — jedźcie więc męczennicy „wspaniałych widoków“.

Czekamy na górala całą godzinę, a tymczasem zaznajamiamy się z jakimś „jaszczurowiakiem“ przybyłym aż z pod Wilna. Gadu—gadu o Bismarcku i „Klimatyce“, o deszczu i rezygnacji marszałka, aż wreszcie pyta się nas litwinisko: czy znamy Sabałę? „A któż to taki?“ — zapytuję ze zdziwieniem. — „Góral, kochanieńki panie“. Ciągniemy Litwina za język i dowiadujemy się, że ów Sabała jest to sobie Sabała, stary góral i nic więcej. Ba! ale Litwin twierdzi, że Sabałę każdy znać powinien, bo o nim „już w gazetach pisało, a pisma ilustrowane, panie kochanieńki, podawały jego konterfekty“. Za co? po co?—Litwin nie wiedział, ale był przekonany, iż wstydem jest nie znać takiej znakomitości. No, proszę państwa, anim się domyślał, że tu taki wielki człowiek mieszka. Nie chwalący się, jestem synem naczelnika z Komisji Sprawiedliwości, skończyłem Uniwersytet, robiło się panie to i owo na świecie, a przecież jeszcze żaden gazetnik nie pisnął, że żyję, — a tu panie, jakiegoś Sabałę, podobno bardzo zamorusanej przeszłości góralisko, malują, rysują i opisują jakby cud świata, dlatego, że jest stary, że ma długie włosy, rżnie fałszywie po kiszkach baranich i opowiada bajdy za pieniądze. Podobno, kochani bracia warszawiacy temu Sabale i wszystkim Sabalątkom tatrzańskim tak we łbach poprzewracali. Zdaje im się, że my tu z krańców świata przyjeżdżamy, aby tylko ich zobaczyć i rozrzucać pieniądze. Jakaś aktorka po guldenie podobno płaciła małym pędrakom za szklankę wody, a znowu jakiś filantrop od siedmiu boleści po pięć reńskich dziennie płacił góralowi... za towarzystwo. Odpuść, Panie! ależ to istne warjactwo i obraza Boska!

Nareszcie góral przyjechał, a my rada w radę, postanowiliśmy pojechać do Kuźnic. Nie będę opisywał już awantury, jaką mieliśmy z góralem o zapłatę. Góralisko twierdził, że po nas umyślnie przyjeżdżał, a przecież niepoń sam prosił, abyśmy tamtym zmokniętym szczurom, co wrócili z wycieczki, ustąpili pierwszeństwa, i słyszałem wyraźnie, jak mu podwójną taksę obiecywali. — Przecież jest taksa! — wołałem ze złością, — a góralisko mówił, że go taksa nic nie obchodzi. Chciałem jechać po sprawiedliwość do „Klimatyki“, ale przekonano mnie, że się to psu na budę nie zda, gdyż Klimatyka jest dla ochrony górali przed gośćmi, a nie gości przed góralami. „Płać — woła — bratku! kiedyś tu przyjechał i siedź cicho“.

Przy sposobności opowiadano nam, jaką awanturę zrobił góral w dniu wczorajszym kilku gościom przybyłym furą z Jaszczurówki. Zamiast 1 guldena według taksy, dali mu reński czterdzieści centów, za co zaczął im wymyślać i grozić nawet obiciem. Napadnięci tak brutalnie, chcieli pójść do „Klimatyki“, ale ta była zamknięta, poszli więc do żandarmerji. Obudzili śpiącego żandarma, ten jednak powiedział, że go takie bagatele nie obchodzą. Wyszukali gdzieś drugiego żandarma, zapijającego piwo w szynczku, ale ten im również nic poradzić nie chciał, czy nie umiał. A tymczasem góral wymyślał im gorzej, niż ongi Bismarck parlamentowi niemieckiemu. Jak niepyszni, musieli złożyć u właściciela szynku kaucję, aby ich góral raczył wypuścić na wolność. Dziś podobno ta sprawa miała być rozpatrywaną w „Klimatyce“. Miłe stosuneczki, zapewne takich i w Afryce nie znajdzie.

Ale wracajmy do Kuźnic. Są tam huty żelazne, fabryka tektury i restauracja, którą nam bardzo chwalono. Możesz w niej dostać mięsa, a nawet cały obiad... jeżeli rano zamówisz. Myśmy poprzestali na mleku kwaśnem. Jedliśmy je na stojąco, bo przed domkiem restauracyjnym ustawiono trzy stoły na trzydzieści osób, wówczas gdy amatorów mleka i kawy było około dwustu. Właściciel restauracji podobno bardzo biedny, więc na kilka stołów i kilkadziesiąt stołków zdobyć się nie może.

Z Kuźnic drogą ciernistą, a raczej kamienistą poszliśmy z przewodnikiem do Kalatówek. Jestto sobie kawał ziemi, na której rośnie trawa, a trawie przypatrują się góry. W jednem miejscu wytryska woda i jest koło niej bardzo zimno. Dla tej zimnej wody przychodzą tu ludziska, jakby dla czegoś osobliwego. Afrykańczykowi możeby to zrobiło przyjemność, ale nam, co nietylko wody lecz i lodu w zimie mamy po uszy, trochę mniej lub więcej zimnej wody może być całkiem obojętne. Zapłaciliśmy przewodnika za to, żeśmy widzieli... wodę; szkoda, że nie każą jeszcze płacić za widok drzewa, kamieni, lub gęsi tatrzańskich.

Razem z nami w Kalatówkach było duże towarzystwo, między którem znajdowało się parę mężatek i panienek. Zauważyłem, że wpływ ich pod pewnym względem cywilizuje górali, zwłaszcza młodych i przystojnych. Nauczyli się tak szarmancko całować rączki, jak eleganty warszawskie. Co więcej zauważyłem, tego już nie zanotuję, bo może to tylko moje przywidzenie. Zawsze jednak radziłbym mężom, aby sami podsadzali niewiasty do góry, bo niewiasta to rzecz ułomna, a o boską obrazę nie trudno.

Wracając z Kalatówek przysłuchiwaliśmy się muzyce. Byłem ja raz przypadkiem w Ryczywole na weselu mieszczanina, a choć to już temu lat 30 z okładem, cały Ryczywół stanął mi żywo w pamięci, kiedy usłyszałem dźwięki Straussów zakopańskich. Rozumiem, składki na to, aby takiej muzyki nie było, — i z chęcią pierwszy na listę się zapiszę, — ale dawać ciężko zapracowany grosz na rozstrajanie nerwów, to (przepraszam pokornie) jedna więcej kwalifikacja do „czubków“.

Nie lepszą od muzyki jest i ortografja zakopańska. „*Pręndkie* jeżdzenie zabrania się“ czytasz na tablicach i wołasz o pomstę do Małeckiego. „*Borże zbaf Polske*“ czytam znowu na jakimś koszyczku, a „*Pamiatka* s Zakopanego“ na garnuszku. Praktyczne ćwiczenia w ortografji zdałyby się *pręndko* rządcom Zakopanego. Borże! zbaf ich ortografję.

Wieczorem w dworcu tatrzańskim zjadłem sznycla wiedeńskiego z marchewką. „Woniał“ wprawdzie straszliwie, ale mój żołądek tak się prosił, że zatkałem nos i jadłem gwałtownie. Siedzący obok myśleli, że tak mi smakuje, a ja jedynie chciałem jak najprędzej wypełnić ciężkie obowiązki względem żołądka.

Nie chciało mi się jeszcze wracać do domu, udałem się więc do pokoju przeznaczonego do gry w karty. Przybliża się jakiś jegomość i pyta, czybym nie zrobił pulki. I owszem, ale w co będziemy grali?

— W taroka.

— Nie, panie, ja w cygańskie gry nie grywam.

— To może w winta?

— Nie, panie, ja grywam tylko w preferansa lub w wista z atutem.

Jegomość się uśmiechnął drwiąco i dodał złośliwie:

— Pan dobrodziej zapewne gdzieś z puszcz litewskich... my już nie tak zacofani!

Błazen! przedstawiciel postępu karcianego! Poczciwy preferans tych trutniów już razi, a cóż milszego być może, jak po trudach całodziennych odpocząć sobie przy skromnej pulce po dziesięć punktów za grosz? Przy preferansiku człowiek się nie zmęczy, przeplata go rozmową i anegdotami, a te winty i taroki, to czysta praca nużąca umysł, — ani chwil. nie ma odpoczynku! Ma tu być dobrze na świecie, kiedy byle urwipołeć urąga poczciwej zabawie ojców. „Z puszcz litewskich“, drwił sobie skurczypałka. Oj, warto byłoby z puszcz litewskich przywieźć dobrego dębniaka na takich, jak ty farmazonów. Tfu! szkoda mojej irytacji.

Powróciłem do chałupy zły, jak djabli. Postanowiłem tu przebyć dwa tygodnie, a co raz postanowię, to zwykłem dotrzymać. Ale czuję, że mnie siły opuszczają i żółć się wylewa. Przytem w żołądku jakieś kwasy — jeszcze nabawię się kataru żołądka — przywiozę sobie prezent z Zakopanego. Towarzysz mój także jęczy, dostał biedak boleści...

A tom się ubrał!

(*Dok. nast.*).

Z prowincji.

(Listy „Kurjera Polskiego“).

Sokołów pod Rzeszowem 26 sierpnia 1890.

Staraniem pp. akademików krakowskich bawiących na wakacjach u rodziców swoich w Sokołowie, jak również przy czynnym współudziale p. E. L. odbył się tu wieczorek połączony ze śpiewem, deklamacją i przedstawieniem amatorskiem. Chór męzki, złożony ze 6 osób odśpiewał przy akompanjamencie fortepianu: 1. Polonez: „Gdy do poloneza człek stanie z powagą“; 2. „Czarnobrewa cóż ci to!“ 3. Pan O. wygłosił deklamację: „Pożegnanie“ z Konrada Wallenroda A. Mickiewicza; 4. Amatorowie odegrali komedyjkę w 1 akcie: *Kalosze* przez A. hr. Fredrę; 5. Pan S. D. wygłosił monolog ze śpiewami p. t.: „Icek Silberstein“.

Tak urozmaicony wieczorek ożywił i rozweselił zgromadzonych gości, którzy hucznemi okłaskami obsypali wykonawców programu. Czysty dochód z przedstawienia, który wynosił około 20 złr. przeznaczony został na zakupno książek do czytelni ludowej w Sokołowie. Dzięki więc staraniom i zabiegom pp. M. B. i O. i młodzieży akademickiej, tutejsza czytelnia sokołowska powiększy się o kilkadziesiąt egzemplarzy dzieł ludowych. Żałować tylko wypada, że z powodu pewnych nieporozumień liczba zgromadzonych gości nie była bardzo wielką, a z tego powodu i dochód ogólny pod względem finansowym stosunkowo nie znaczny. Po przedstawieniu były tańce a bawiono się ochoczo do samego rana. W przeciągu 4 miesięcy jest to już drugi z rzędu wieczorek na cele dobroczynne, połączony z tańcami. Każdym razem dali uczestnicy dowody, że w Sokołowie umieją się bawić a bawiąc się przyczyniać do dobra bliźnich. Zapowiadają tu jeszcze wieczorek na dochód pogorzelców Głogowa *Alf.*

Komorniki (pow. Wielicki) 26 sierpnia.

Wczoraj koło godziny 7 wieczorem nadciągnęła szalona burza od zachodu. Orkan zrządził ogromne szkody, tak na polach jakoteż w ogrodach i lasach, wywracając mnóztwo drzew i otrząsając z nich owoce. Siła jego była tak gwałtowna, że literalnie ludzi idących, jakoteż i fury przewracało i zrzucało z drogi, a dużo dachów na domach połamało i częściowo pozrywało. Nadto piorun zapalił stodoły w Zarębkach, folwarku należącym do p. Adamskiego, niszcząc całe świeżo zebrane plony izraelity Szayera, dzierżawcy. Gdyby nie energiczna pomoc miejscowej ludności i sikawki z dworu Komornik, byłyby zgorzały i inne zabudowania folwarczne. Całonocną pracą zdołano je ocalić. *A.*

Ziemie polskie.

Z Kongresówki.

Warszawskij Dniewnik w artykule specjalnym zastanawia się nad tem, komu powierzyć wykład języka rosyjskiego w niższych klasach gimnazjów Królestwa Polskiego? Autor zaznacza, że znajomość języka rosyjskiego i literatury jest dla miejscowych warunków ważna nietylko pod względem wychowawczym, ale i politycznym. Jak wiadomo, świeże rozporządzenie ministra oświaty nakazuje wykład obudwóch języków starożytnych, a zwłaszcza też łacińskiego, o ile możności powierzać przynajmniej w trzech niższych klasach jednemu z nauczycieli języków starożytnych, Rosjaninowi z pochodzenia, gruntownie znającemu język rosyjski i mogącemu z powodzeniem zarazem język ten wykładać. Otóż *Warsz. Dniew.* wyraża pewne obawy, iżby przy stosowaniu takiego zalecenia w Królestwie nie zapomniano *o conditio sine qua non*, to jest, żeby wybrana osoba znała gruntownie język ojczysty i mogła go z powodzeniem wykładać.

„Nauczyć — pisze autor — Polaka czytać poprawnie i ze zrozumieniem po rosyjsku, daleko jest trudniej, aniżeli rodowitego Rosjanina. Jeszcze więcej trudności przedstawia przyswojenie pisowni rosyjskiej, na skutek niewłaściwego wymawiania przez uczniów wyrazów rosyjskich, a mianowicie dźwięków samozgłoskowych; pod tym względem dzieci miejscowych Rosjan mało ustępują Polakom“.

Zastanawiając się nad tem, o ile łatwiejszem jest uczenie języka łacińskiego przy pomocy rosyjskiego tam, gdzie ten ostatni jest dla uczniów rodowitym, a więc znanym, autor czyni uwagę:

„Zupełnie inaczej rzecz się ma w gimnazjach kraju nadwiślańskiego. W nich nauczyciel w I. i II. klasie ma wiele pracy z językiem rosyjskim, który nie jest przyrodzonym, ale go dopiero owym znanym uczynić wypada“.

Czy nie lepiej byłoby posługiwać się językiem już znanym młodzieży t. j. ojczystym? „Bracia“ Rosjanie nawet o tem nie myślą, aby zaniechać krzywdzącego Polaków systemu.

Wiadomości polityczne.

Bismarck o Austrji.

Z najnowszego interwiewu, jaki odbył z ks. Bismarckiem p. Memminger, redaktor *Bayer. Landes Ztg.*, wypada podnieść to, co ekskanclerz powiedział o konieczności zachowania Austrji: „Niemniej ważnem — rzekł Bismarck — jest zachowanie Austrji i oto głównie dbać należy. Przytem nie potrzeba zaraz myśleć o konieczności wojny z Rosją, gdyż czegobyśmy mieli w niej szukać? Niemcy sobie wystarczają, jesteśmy sytymi. Im większe jest państwo, tem trudniej je utrzymać, tem łatwiej się rozpada. Z tego też powodu nie zajęliśmy już Austrji w roku 1866 żadnego kawałka ziemi i również później kładliśmy nacisk na zachowanie całości własności sąsiada wschodniego. W wewnętrze sprawy Austrji polityka Niemiec mięszać się nie powinna. Czy może ma się mięszać ze względu na tamtejszych Niemców?! Nigdy! Liberałowie niemieccy w Austrji sami sobie winni, że z rządzącego stronnictwa stali się podrzędnem. Pod względem politycznym nie umieli operować rozsądnie; tak

w parlamencie, jak w prasie swej pozwalali sobie na opór i na krytykę, mówili o celach tak bezwzględnie i stawiali takie żądania, że zrazili sobie cesarza Franciszka Józefa i zniewolili go do szukania punktu oparcia gdzieindziej. A znaleźć mógł tylko pomoc w słowiańskiej konserwatywnej koalicji. Liberałowie niemieccy zapomnieli, że cesarz Franciszek Józef, jako książe niemiecki, będzie najlepszym obrońcą praw niemieckich".

List Abranyiego.

Emil Abranyi wystosował z Norymbergi do ks. Bismarcka list, z którego wynika, iż były kanclerz pomimo wszelkich starań, jakie Abranyi robił w celu widzenia się z nim w Kissingen, nie przyjął go. Abranyi w liście swym zaznacza, iż chciał Bismarcka prosić o cofnięcie wymierzonego przeciw sobie *désaveu*, tenże atoli zmobilizował cały niemal związek szkolny i wszystkich detektywów, aby go nie dopuścić do siebie. Autor listu porównywa ekskanclerza z Don Sylvą z *Ernaniego*; nazywa go dalej „pensjonowanym lwem", który obecnie zamiast zabierać prowincje całe, zabawia się rozszarpywaniem jednostek, jakie los rzucił na jego drogę. Czuje on (Abranyi) okrutną rękę, która oderwała Alzację, która Arnima rzuciła w objęcia śmierci, i zrozumiał zupełnie zrozumiałem to, że cesarz niemiecki chciał się pozbyć Bismarcka. Pod ciężarem tej ręki staje więc teraz on w szeregu umierających gladjatorów z okrzykiem: *Ave Bismarck! Morituri te salutat!*

Senat francuzki.

Agitacje radykalnych posłów przeciwko dotychczasowemu sposobowi wyborów do francuzkiego senatu, przybierają obecnie więcej oznaczoną formę, ponieważ poseł Hubbard zamierzył podjąć wnioski Pascala Duprat na zgromadzeniu narodowem, a Floqueta i Labordère'a w Izbie i zaprojektować następującą zmianę w ustawie dotyczącej wyborów do senatu: „Senatorowie obierani będą absolutną większością głosów wprost za pomocą powszechnego głosowania. Wybór dokonywa się przez skrutynjum list, według departamentów Francji". Pan Hubbard wogóle może za swoim wnioskiem przytoczyć argumenty te tylko, na które się już powoływano dawniej; najważniejszym z nich jest ten, że senatorowie wybrani nie przez powszechne głosowanie okazują niechęć do najkonieczniejszych politycznych i ekonomicznych reform; inaczej postępować będą istotni reprezentanci ludu. Hubbard spodziewa się powodzenia wniosku tem więcej, ile że sam Leon Say za wnioskiem Pascala Duprat głosował, i że oprócz ministrów Constansa, Rouviera, Roche'a i Yves Guyota sympatyzuje z nim sam prezydent Carnot. Tymczasem rozwija Hubbard wraz z radykalnymi kolegami Maujanem, Montandem i Gaillardem gorącą propagandę w tych departamentach, które mają wybierać w styczniu przyszłego roku nowych senatorów. *Siècle* występuje przeciwko projektowi Hubbarda, przewiduje bowiem, że w razie gdyby został przeprowadzony, obie Izby wybierane przez jednych i tych samych wyborców ostatecznie by się z sobą zlały, coby pociągnęło za sobą zniesienie senatu. Dawniejsze obawy, że mięszane reprezentacje mogą wpływać na wybory w duchu konserwatywnym, już zniknęły, bo owe reprezentacje są dzisiaj republikańskie. *Siècle* przypomina dalej wielkie usługi, jakie senat w roku przeszłym oddał krajowi.

Grzeczności rosyjsko-francuzkie.

W Rouen odbył się bankiet radców jeneralnych dep. dolnej Sekwany, w którym wziął także udział bawiący w Forges-les-Eaux rosyjski ambasador, baron Mohrenheim. Wygłoszono podczas bankietu kilka mów, a dla politycznego kierunku we Francji jest rzeczą znaczącą, iż przy tej sposobności na cześć barona Mohrenheima wznosili toasty prefekt Hendlé i senator Cordier. Pierwszy dziękował reprezentantowi Rosji za udział w bankiecie, a mowę swą zakończył słowy: „I nam nastręcza to szczęśliwą sposobność do wyrażenia uczuć żywej przyjaźni, jaka Francję łączy z Rosją. Podnosząc kielich, wzywam zgromadzenie, aby wychyliło wspólny toast na cześć cara i p. Carnota, prezydenta francuzkiej rzeczypospolitej".

Mowa Constansa.

Francuzki minister spraw wewnętrznych, Constans, przybył w sobotę do Tuluzy, która jest zarazem jego miastem rodzinnem i okręgiem wyborczym. Po zwykłem przyjęciu na dworcu kolei, udał się minister do *Cercle républicain*, gdzie przyjaciele polityczni powitali go nadzwyczaj entuzjastycznie. Prezydent towarzystwa, pan Besancèle miał mowę, w której gratulował ministrowi, że zawsze pozostał wierny programowi roztropnego i stanowczego pojednania. Constans odpowiedział, jak następuje: „Nadeszła godzina, w której zapominamy o wszystkich skargach i w której powinniśmy zacząć wspólnie pracować. Zwykle na zgromadzeniach w departamentach omawiano kwestje drażliwe, które właśnie dla tego, że nie były na miejscu, sprawiały zamięszanie umysłów. Tym razem wydaje się, jakby wydano jakieś hasło. Wszędzie panuje spokój; ale trzeba się już na to zgodzić, że się nie jest przez wszystkich zrozumianym. Patrzcie, panowie, wkrótce będą mnie już uważać za klerykała. Czyż nie jest się zawsze dla kogoś zbyt klerykalnym, dla kogoś innego znów zbyt radykalnym? Co się mnie tyczy, wytykam sobie cel, wyznaczam linję, idę prosto przed siebie i dopiero wtedy zatrzymam się, gdy dojdę, gdzie zamierzam. Szczerze powiedziawszy, posiadam tylko jeden przymiot: wytrwałość. Wytrwałością zdobędziecie sobie popularność — wy, którzy bronicie tutaj polityki zdrowego rozumu ludzkiego. W każdym razie, nie staniecie się igraszką niezgody. Jeżeli nieszczęściem niezgoda istnieje, nie można przecież powiedzieć, żeby wychodziła od Was. Zresztą nie powinno być żadnej niezgody. Republikanie wszystkich odcieni powinni się połączyć, ażeby Rzeczpospolitą popchnąć naprzód, na drogę, na której nie ma przeszkód, na drogę dobrobytu, sprawiedliwości i postępu. Odwołuję się do wszystkich republikanów, nie powinno być sekt, tylko jeden kościół, w którym są tylko wyznawcy"... Mowa ta przyjęta została gorącemi oklaskami. Constans jednak nie ma racji, twierdząc, że we wszystkich departamentach panuje spokój. W 72 radach jeneralnych wprawdzie, gdzie są większości republikańskie, panuje porządek. Wynagradzają to sobie monarchiści w 14 departamentach, gdzie wywołują ustawiczne skandale.

Poezja giełdy.

(Ciąg dalszy)

Co do miast autor zwraca uwagę, iż w dwóch tylko słowach „brak mieszkań" (Wohnungsnoth) zawierają się całe dziesiątki dolegliwości ekonomicznych, socjalnych, materjalnych i moralnych. W celu usunięcia tych dolegliwości, w celu przecięcia dotychczasowych „wędrówek koczowniczych z jednych koszar najętych do drugich, zaleca zawiązywanie towarzystw budowlanych na sposób angielski i za wzór w tej mierze stawia Londyn. Czteromiljonowa ludność tego grodu na brak mieszkań nie cierpi, tak jak to ma miejsce w miastach kontynentalnych o ludności pięć lub dziesięć razy mniejszej. Sam autor był świadkiem, jak w ciągu jednego lata powstawały tam przedmieścia całe o małych tanich domach, które przy pomocy tygodniowo płaconych rat komornianych, po dziesięciu lub dwudziestu latach przechodzą na bezwarunkową, wolną od ciężarów własność swych lokatorów. Jedno ze znaczniejszych przedmieść takich zawdzięcza powstanie swoje wielkiemu kapitaliście, filantropowi lordowi Shaftesbury. Oddał on tanio place pod budowę 1.200 domów. Każdy z nich obejmuje po cztery lub pięć pokoi, ma ogródek oparkaniony, a cena najmu wynosi dwa do trzech talarów tygodniowo. Cały zaś dom przeciętnio wo kosztuje 300 fun. sterl., które przyszli właściciele najczęściej spłacają z oszczędności, składanych co tydzień. Na przedmieściach tych ulice są szerokie, wylane asfaltem i z tego powodu nadzwyczaj czyste i spokojne. Sadzą też na nich drzewa. Należą nadto do nich: wielka sala gimnastyczna, lokal na sklep spożywczy i kilka placów na przechadzki i zabawy dziecięce, żadnego atoli nie ma pomieszczenia na sprzedaż piwa, wódki i domy rozpusty; nie zapomniano natomiast o resursach i czytelnich. „Do takiej poezji bogactwa — dodaje autor — nie wzniósł się żaden z grynderów berlińskich, żaden bank budowlany, żaden wogóle kapitalista niemiecki. Może twarda szkoła doświadczenia nauczy ich inaczej postępować".

„Nie myślę, powiada w innem miejscu, ani na chwilę przeczyć, że dobrze uorganizowane i zarządzane towarzystwa akcyjne wiele praktycznych przynoszą korzyści, ale stłumienie przez nie wszelkich potrzeb idealnych i wszelkiego osobistego znaczenia, zawisłość ich od kaprysów dnia i spekulacyj giełdowych, życie publiczne wogóle czyni tak trzeźwem, tak bezlitosnem i bezosobistem, iż coraz więcej jest ludzi, których życie takie męczy i nudzi, którzy z coraz większem utęsknieniem łakną rozkoszy idealnych. A pomiędzy ludźmi tymi są i potężni i szczęśliwi finansiści i bohaterzy giełdowi. Daremnie usiłują zapełnić wewnętrzną próżnię swoją, siedząc przy bilardzie, spożywając drogie jadła i napoje, oddając się rozrywkom i odbywając podróże, roztaczając zbytek niebywały w domu i utrzymując metresy za dziesiątki tysięcy, po za domem. Zamiast ulgi, czują się coraz gorzej. Więc cóż im pozostaje? Nic, prócz idealizmu, prócz poezji, prócz własnych, osobistych, pięknych, dobrych i wielkich czynów. Na tę drogę zwrócił się już nie jeden miljoner. Wytrzymywali tak często do późnej starości, wciąż tylko gromadząc a gromadząc pieniądze; w końcu jednak nie znaleźli innego ratunku, jak poświęcić setki tysięcy lub nawet miljony na cele dobroczynne, naukowe i ogólnoludzkie. Biedacy! dopiero kiedy życie ich miało się już ku schyłkowi, zaczęli pojmować, jak zeń korzystać należy. Dlaczegóż nie mieliby się znaleźć rozsądniejsi, szlachetniejsi, którzy to samo pojmą wcześniej?"

Chciwość sławy, albo raczej poczucie honoru o pełnych rękach i kieszeniach, zdaniem Bety, tak rozległe mają pole do dobrych i złych czynów, iż prawdziwie ślepym być należy, aby nie widzieć, co się dzieje po za nosem własnym i giełdą. W dalszym zaś ciągu znów, ilustrując rzecz swoją przykładami z życia, wspomina o Peabodym. W zimie 1870 r. amerykanie zwłoki siedmdziesięcioletniego filantropa tego z większą sprowadzili uroczystością, ani żeli to ma miejsce co do wodzów zwycięzkich lub królów. I w Anglji, gdzie spędził ostatnie lata, Peabody zostawił po sobie nimbus świętości, który jaśnieje i długo jaśnieć będzie w postaci zbudowanych jego kosztem domów dla ubogich. Beta oddaje mu zasłużone pochwały za to, że wiele miljonów poświęcił dla ubogich, na domy wzorowe, szkoły i nauczanie; nie może mu jednak wybaczyć, że do późnej starości żądza zysków w nim była nie do nasycenia i że przy całej dobroczynności serce jego pozostało zimnem. Podczas ostatniej bratobójczej wojny w Ameryce, w której nie brał udziału ani sercem ani pieniędzmi, zakupił wszystkie zapasy bawełny świata całego i przez wstrzymanie takowych, podniósł cenę ich o miljony dolarów korzyści dla siebie Dopiero, kiedy już jedną nogą stał w grobie, nie mając krewnych, ani nadziei okupienia sobie pociechy za wszystkie skarby swoje, poszukał ostatniej radości możliwej dla pustego, zimnego serca jego — radości dawania Zbyt późno dowiedział się, że dawać, uszczęśliwia więcej, aniżeli brać. Jeśli potentaci finansowi szczerze pragną dobra własnego, niechaj oburącz trzymają się tego wyrzeczenia biblijnego. Do wieku zgrzybiałości zbierać i gromadzić samotnie i egoistycznie, a potem dopiero, pod wpływem przesytu i wyrzutów sumienia, na krótko przed zbliżającą się śmiercią szafować miljonami, nie zawsze godziwie nabytemi, i rozdarowywać je, to ani szlachetnie, ani ekonomicznie, ani prawdziwej rozkoszy nie zapewnia. Z całą sympatją odzywa się o Cornellu, Street'cie, Sheffieldzie, Astorze, Cooperze, Stewarcie, dzięki szczodrobliwości których Ameryka zyskała miljony rąk do pracy i miljony głów dla oświaty. Co do Anglji, pomimo skarg na brak poezji kapitału, 650 olbrzymich instytucyj filantropijnych w Londynie samym, noszącym godło „Supported by Voluntary Contributions", świadczy przeciwnie. A dobroczyńcy tam, jak powiada autor, o tyle stoją wyżej, o ile, nie uganiając się za rozgłosem gazeciarskim, dary swoje rozlewają w skrytości i obficie, tak, że jakość darów zastępują ich mnogością.

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

* *Wincenty Kosiakiewicz. „Druty telegraficzne." Warszawa 1890 (str. 260).* Pan Kosiakiewicz należy do autorów bardzo poszukiwanych przez redakcje dzienników. Umie on zapełniać feljetony błahostkami po największej części bez treści, ale napisanemi zręcznie i podobającemi się niewybrednym. Szkoda tylko, że wydał je zebrane razem w osobnej książce: na taki zaszczyt nie zasługiwały, bo trwałej artystycznej wartości nie posiadają. Stosunkowo najlepszemi z tego zbiorku obrazkami są: *Trzecią klasą*, *Pan sędzia poluje* i *Michałowa*. Za to są tam także rzeczy, które stanowczo prasy drukarskiej oglądać nie były powinny. Nowelę p. t. *„Druty telegraficzne"* nadającą całemu zbiorkowi tytuł, napisałby każdy student; *Wujaszek Smok* zaś z korzyścią dla siebie i dla innych mógł pozostać w rękopisie, jeżeli już w ogóle miał być napisany.

* P. Aleksander Hempel, znany pracownik na polu ekonomicznem, szczególnie w dziedzinie rolnictwa, wydał świeżo w Gródku książkę p. t.: „Przyczyny upadku gospodarstw większych w Królestwie Polskiem i sposoby ku ich podźwignieciu służyć mogące". Publikacji tej poświęcimy dłuższe uwagi.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* W Zurychu zawiązało się Towarzystwo robotników polskich, którego zadaniem jest obok pomocy materjalnej dla swoich członków, dopomaganie przebywającym czasowo za granicą robotnikom polskim w kształceniu się w języku ojczystym oraz podtrzymywanie łączności z Ojczyzną.

* Panna Wanda Szczawińska otrzymała w Genewie stopień dra nauk przyrodniczych, obroniwszy rozprawę p. t. „Przyczynek do budowy oczu raków". Oprócz niej ukończyły uniwersytet w Genewie następujące Polki: Lipnowska Anna ze stopniem bakałarza medycyny, Moszkowska Antonina, Iwanowska Gabrjela i Drzewnia M. ze stopniem bakałarza nauk przyrodniczych.

KURJER LWOWSKI.

* O wydzierżawieniu podatku spożywczego przez gminę miasta Lwowa, donoszą z Ischlu: „P. minister skarbu dr. Dunajewski, przyjmował dnia 20 b. m. burmistrza lwowskiego, Edmunda Mochnackiego na audjencji. P. Mochnacki wniósł przedstawienia, z powodu zapowiedzianego podniesienia czynszu dzierżawnego od rządowego podatku spożywczego w rejonie lwowskim, a mianowicie wskazywał na zmniejszanie się konsumcji we Lwowie. P. minister skarbu oświadczył że na podstawie wykazów statystycznych, aż do ostatecznego uregulowania kwestji podatku konsumcyjnego w miastach zamkniętych podwyższenie akcyzy nastąpić musi. Nie można w tym względzie czynić wyjątku dla gminy lwowskiej, albowiem byłby to precedens do uwzględnienia także i innych gmin, w równej mierze. Ostatecznie jednak przyrzekł p. minister skarbu, że sprawę tę niebawem ponownie i jak najdokładniej zbadać poleci".

* Nauczyciele ludowi lwowskiego okręgu zamiejscowego odbyli konferencję w dniach 22 i 23 b. m. Zebrało się ich około 190 w sali gimnastycznej szkoły realnej. Zebranie zagaił inspektor Kerekjarto, jako przewodniczący i zaznaczył w swem przemówieniu skuteczną działalność nauczycieli i bardzo pomyślny stan szkół w powiecie. Na 130 gmin pow. lwowskiego jest szkół 123, z których przeszło 50 zorganizowano dopiero w ostatniem 10-leciu. Na zastępcę powołał przewodniczący A. Dyndalewicza a na sekretarzy D. Wowkowa i A. Hartleba. Przez powstanie uczczono pamięć zmarłego nauczyciela Daniela Wynara Tematów było 6, opracowanych przez kółka pedagogiczne.

* Wydział galicyjskiego Towarzystwa muzycznego zawiadamia, że osoby obojga płci, spokrewnione z ś. p. dr. Józefem Kazimierzem dw. im. Malinowskim, na mocy utworzonej przez tegoż pamiątkowej fundacji im cesarza i króla Franciszka Józefa I., mają prawo korzystać bezpłatnie z nauki muzyki w konserwatorjum galic. Towarzystwa muzycznego we Lwowie udzielanej Zgłaszający się w tym celu mają być zaopatrzeni w metrykę chrztu i dowody pokrewieństwa z fundatorem i takowe w kancelarji Towarzystwa muzycznego (gmach teatru) winni przedłożyć.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Stanisławów dnia 24 sierpnia. — Wpisy do szkoły wydziałowej żeńskiej odbędą się w zabudowaniu tejże szkoły w dniach 29, 30 i 31 b. m. w godzinach od 8 mej do 12-stej przed południem i od 4-tej do 6-tej popołudniu. — Wpisy uczniów do pięcioklasowej szkoły Nr. 2. przy ulicy lipowej rozpoczną się dnia 28, 29, 30 i 31 sierpnia b. r. o godzinie 8. przed południem nabożeństwem w kościołach parafialnych obrządku rz. i gr. katolickiego. — Wpisy uczniów do szkoły gimnazjalnej odbędą się: a to do pierwszej klasy 30 i 31 sierpnia; do reszty klas: 1, 2 i 3 września. Wstępny egzamin rozpoczyna się 1 września o godzinie 8 rano. Regularna nauka rozpocznie się 4 września. — Wpisy do szkoły realnej odbędą się 1 i 2 września, późniejsze zgłoszenia uwzględnione będą tylko w nader ważnych wypadkach. Do egzaminów wstępnych do 1 i do wyższych klas zgłaszać się należy najpóźniej do 31 sierpnia. — Wpisy uczniów na pojedyncze kursa seminarjum nauczycielskiego odbędą się 29 i 30 sierpnia b. r.

* Sambor dnia 22 sierpnia. — Reizla Ehrlich, rodem z Grybowa, z rodziców Izaaka i Ryfki z Herbauchów Ehrlichów z Grybowa, przyjęła chrzest św.

* Rzeszów dnia 22 sierpnia. — Egzamin kwalifikacyjny dla kandydatów stanu nauczycielskiego, rozpocznie się przed rzeszowską komisją egzaminacyjną dnia 22 września. Kandydaci i kandydatki, chcący takowy składać, zechcą przesłać należycie udokumentowane podania, zaopatrzone: a) w świadectwo dojrzałości, b) krótki życiorys, wraz z przebiegiem kształcenia się i c) dowód najmniej dwuletniej praktyki przy publicznej szkole ludowej, za pośrednictwem swej przełożonej Rady szkolnej okręgowej do komisji egzaminacyjnej, najdalej po dzień 15 września. Podania, nie zaopatrzone w potrzebne dokumenty lub po terminie, uwzględnione nie będą. — W ubiegłym tygodniu we czwartek odebrała tu sobie życie 37 letnia nauczycielka prywatna Emma Grumm. Od kilku dni cierpiała ona na manję samobójczą. Dwa razy rzucała się do Wisłoka, ale ją wyratowano. We czwartek rano poszła do komórki, przymocowała jeden koniec sznurka do belki, a drugi okręciła około szyi i w pozycji klęczącej udusiła się. W tym miesiącu jestto już drugi wypadek w naszem mieście, że kobieta życie sobie odebrała.

* Przemyśl dnia 26 sierpnia. — Onegdaj odbył się festyn stowarzyszenia rękodzielników „Gwiazda". — Kobiety kąpiące się w Sanie pod gołem niebem, skarżą się na natrętność mężczyzn przypatrujących im się z brzegu lub podjeżdżających na łodziach.

* Z Załoziec donoszą, że potrzeba tam adwokata, zaręczając, że liczący 38.000 lu-

---

WALC

LUDWIKA HALEVY'EGO.

8) (Przekład

J. Ł.

(Ciąg dalszy).

Zatem powracam do pierwszej mojej kampanji zeszłorocznej, było to na wiosnę... Niewiem, ciociu kochana, jak było za twoich czasów, ale wiem, że dzisiaj położenie panny jest nieznośne. Zamykają, zamurowują nas do ośmnastu lat... Mama stanowi wyjątek, gdyż mnie w siedmnastym roku z tego więzienia wypuściła — ale mama, to nie zwykła kobieta: jest nadzwyczaj dobrą a przytem wcale nie próżna, żadnej nie posiada kokieterji; było to dla niej zupełnie obojętnem, przyznać się światu, że ma córkę na wydaniu... Nie wszystkie matki posiadają tę cnotę... Znam takie, które do nieskończoności dziecinne lata swych córek przedłużają. Kiedy w *Longchamps* i w *Chantilly* występują młode, pełne nadziei konie, równocześnie występują na tak zwanych „białych balach" wielkie *heritierki* sezonu. Produkują się w małym próbnym galopku, pod okiem znawców, między niedzielą Wielkanocną a wielką nagrodą stu tysięcy franków. Jest to poprostu myśliwski bieg! Trzeba się śpieszyć, aby cel osiągnąć przed *„Grand Prix"*, bo potem już jest zapóźno; pakują panienki napowrót do więzień, oddają ich nauczycielkom, profesorom muzyki, rysunku i literatury. Kampanja skończona. Do przyszłego roku! Już nie zobaczą biednych panien przed drugim, to jest przyszłym postem... Otóż przeszłego roku odbyłam dwanaście balów, zdały mi się wszystkie nudne i smutne... Bo on na nich nie bywał! Nie chciał się żenić! Mówił to wszystkim, niemal krzyczał na ulicach... nawet mnie o tem mówił!

— Z rozkazu twej matki...

— Tak, to prawda. Później się o tem dowiedziałam, że mama ciebie o to prosiła... Biedna, dobra mama spodziewała się, że to skutecznie wpłynie na moją *toquade. La toquade que j'avais pour lui.*

— *Toquade!...* — zawołała ciotka Marja.

— Wybacz, droga ciociu, jestto tegoczesne słowo, słowo wyjęte z słownika XIX wieku.

— Cóż ono znaczy?

— Znaczy... określa... rodzaj niewytłomaczonej miłostki, która przychodzi niewiedzieć kiedy i niewiedzieć jak... i niewiedzieć dlaczego... Słowem określa ono tę miłość, czyli to... to, co czuję dla niego.

— Bardzo ci wdzięczny jestem... Ale zapominasz powiedzieć, że twoja matka była za księciem *Courtalinem*...

— Tak, zapewne... miała mama słuszność... Pan Courtalin posiada tysiące cnót, na których panu zbywa... i których pan niestety nigdy nie posiędzie... Potem książe Courtalin miał jeszcze jedną zaletę: nie znajdował, że jestem zbyt chuda, i... i... oświadczył się o mnie! Pewnego dnia koło 4 godziny — było to dnia 2 czerwca zeszłego roku — wchodzi mama do mojego pokoju z wyrazem twarzy, którego u niej dotąd nie widziałam... „Moje dziecko, moje drogie dziecko!" — mówi mama. — Zanim dokończyła, zrozumiałam o co chodzi... W wilję tego dnia pan Courtalin ciągle się koło mnie kręcił; było to na wieczorze u księżnej Vérau, a nazajutrz księżna Courtalin, matka, oświadczyła mamie, że jej syn szalenie się we mnie kochał... A ja odpowiedziałam, że nikogo nudniejszego i nieprzyjemniejszego od pana Courtalin nie znałam. Zresztą nie miałam ochoty wyjść za mąż. Mama zadała sobie dużo pracy, żeby mnie do stanu małżeńskiego przekonać, tłomaczyła mi, jak świetną partję przedstawiał pan Courtalin; jak był przez wszystkie matki i córki pożądanym... Posiadał wszystko, co mogło kobietę uszczęśliwić: wielkie nazwisko, świetne położenie w świecie, wielki majątek! Mówiła mama nawet, że kiedyś będę prawdopodobnie żałować... że... że odrzuciłam tak dobrą, świetną partję! A cóż ja na to wszystko odpowiadałam!... Niestety! Żadnej odpowiedzi na te mądre... rozsądne argumenta nie znajdowałam... przypatrywałam się pilnie muszce, co w oknie brzęczała, powtarzając machinalnie jego imię: Witold... Witold... Witold!... lub „on", albo klasztor!... i to najtwardszy, najostrzejszy ze wszystkich — Karmel!... Ach! ciociu droga, przypatrz mu się, proszę ciebie, patrz, jaki wyraz zadowolenia na jego twarzy się maluje.

— Zakazałaś mi mówić.

— Prawda... zakazałam i zakazuję... Nie mów, milcz i wierz, proszę ciebie, że cię nie wybrałam dla twoich zasług. O! wcale nie. Dopiero byś się omylił! Chciałam wyjść za ciebie właśnie dla braku tychże. Uszy mi puchły od słuchania o wszechstronnych cnotach pana Courtalin; dosyć tego miałam, znienawidziłam cnotę, o żadnych zasługach słyszeć nie chciałam... Bałam się, jak ognia tego rodzaju mężczyzn... a raczej mężów, co się nazywają „ludźmi wyższymi". Niepolitycznie się też mama do namawiania mnie brała, mówiąc o zasługach, o cnotach, o charakterze niezrównanym księcia Courtalin... „Jest wzorem synów" — mówiła mama — „będzie wzorowym mężem..." Aż mnie dreszcz przechodził na myśl tego wzorowego człowieka... O Witolda byłam spokojną, bardzo spokojną... On mnie pewnie swoją wyższością nie upokorzy. Ja nie jestem bardzo wykształconą, ciociu, ale czuję się genjuszem wobec jego ograniczoności. Ledwo, ledwo zdał maturę! Zrył trzy razy.

— Zrył! — zawołała ciocia Marja.

— To znaczy, że... że nie zdał... Witold mnie tego słowa nauczył... On mnie wszystkich brzydkich słów nauczył, ciociu droga, wybacz, tak się do nich przyzwyczaiłam!...

(Dalszy ciąg nastąpi).

dności powiat da mu bardzo dobre utrzymanie.

* Do Uniowa przybył ks. metropolita Sembratowicz.

* P. Bojomir Zarski, były poseł na Sejm krajowy z obwodu żółkiewskiego, sędzia w Kutach, padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku, obchodząc bowiem w sobotę d. 23 bm. w Hryniawce nad białym Czeremoszem, dokąd się udał na komisję sądową, granice roli, o którą się spór toczył, potknął się tak nieszczęśliwie, iż stoczył się z urwiska i złamał nogę.

* W Kossowie odbył się niedawno wieczór muzykalno wokalny na dochód funduszu budowy kościoła i wypadł pod każdym względem bardzo dobrze.

* *Szanownych Czytelników i Przyjaciół naszego pisma upraszamy uprzejmie o łaskawe podawanie nam szczegółów o przebiegu i rezultacie tegorocznych żniw.*

KURJER DYECEZJALNY.

* W czasie ostatniej wizytacji kanonicznej od 16 czerwca do 6 sierpnia b. r. wybierzmował Najprzew. ks. biskup Łobos w dekanacie Bobowskim 12.742 osób w Czchowskim 6604 osób a w Tymbarskim 18.533 osób. Łącznie 37.879 osób Nadto konsekrował ks. biskup kościół w Olszynach, nowy ołtarz wielki w N. Sączu, poświęcił kamień węgielny pod nowy kościół w Mszanie dolnej, oraz dzwon nowy w Skrzydlnej.

KURJER EKONOMICZNY.

* Odbywający się od dni kilku w Wiedniu międzynarodowy targ zbożowy, pozwala dokładnie rozejrzeć się w niezbyt pomyślnej konjunkturze handlu zbożowego i stanie urodzajów Europy. Pojawiły się mianowicie dwie publikacje: jedna wyszła z łona węgierskiego ministerstwa rolnictwa, drugą puścił w świat sekretarz giełdy zbożowej w Wiedniu. Dowiadujemy się tedy, że z krajów importujących zboże: Francja, Holandja i Anglja miały w tym roku urodzaje znacznie gorsze, Niemcy zaś, Szwajcarja, Belgja i Włochy stosunkowo lepsze, niż w roku ubiegłym. Austro-Węgry rozporządzają, wedle obliczeń, na eksport 12 milj cetn. m. pszenicy, 2 milj. żyta, 3½ milj. jęczmienia i 2 milj. owsa. Silny popyt objawia się za jęczmieniem Węgierski komunikat sądzi, że nie należy obawiać się spadku cen pszenicy na targach światowych. Wiadomo, że w monarchji naszej czynnikiem normującym ceny zbożowe jest stosunek wartości guldena papierowego do zagranicznej waluty złota, które jest obecnie w stadjum silnej zniżki, co z natury rzeczy powoduje podrożenie pieniędzy papierowych. Wskutek tego zagranica płaci naszym rolnikom złotem, mającem o 10% mniejszą wartość. Eksport tedy z Austrji jest niekorzystny. Przyjmując cyfrę 100, jako miarę średnią urodzaju, to urodzaj pszenicy wyniesie w Austrji tego roku 100, żyta 107, grochu 111, owsa 119, — a na Węgrzech pszenicy 127, żyta 138, grochu 124, owsa 98.

Przyjąwszy tę samą cyfrę jako podstawę do oznaczenia urodzaju w innych państwach, rezultat tegorocznych zbiorów przedstawia się następująco:

	pszenica	żyto	groch	owies
Prusy	104	98	103	110
Saksonja	110	95	100	115
Bawarja	90	88	90	100
W. Ks. Badeńskie	105	100	100	90
Wirtembergja	107	103	105	104
Meklemburg	105	97	110	110
Danja	105	105	105	105
Norwegja i Szwecja	80	90	100	100
Włochy	100	—	80	—
Szwajcarja	120	120	—	110
Holandja	88	95	90	105
Belgja	100	95	—	110
Francja	95	—	—	
Anglja i Irlandja	100	—	100	100
Podole rosyjskie	**65**	**85**	**75**	**85**
Besarabja	125	150	125	100
Królestwo Polskie	**75**	**93**	**93**	**138**

MIANOWANIA.

* Minister wyznań i oświaty zamianował Wacława Przetockiego, c. k. inspektora budowli salin we Lwowie, wiceprezesem, zaś Adolfa Wexa, nadinżyniera c. k. kolei państwowych przy Dyrekcji ruchu we Lwowie, oraz Stanisława Majewskiego, nadinżyniera c. k. kolei państwowych i naczelnika warstatów kolejowych w Stryju, komisarzami egzaminacyjnymi dla c. k. komisji II. egzaminu rządowego wydziału budowy machin przy c. k. Szkole politechnicznej we Lwowie.

KURJER WIEDEŃSKI.

* „Przytulisko polskie“ we Wiedniu rozesłało następującą odezwę: „Dziesiątek lat upłynął już od chwili, kiedy Stowarzyszenie „Przytulisko polskie we Wiedniu“ powołane zostało do życia; przez ten czas instytucja ta rozwijała się, wzmagała i dokładała wszelkich starań, ażeby fundusze swe pomnożyć, a tem samem przynieść skuteczną pomoc większej liczbie rodaków, którzy bez chleba i przytułku błąkają się po obcej ziemi; mimo tych zabiegów jednak i poparcia, jakiego stowarzyszenie niejednokrotnie od ogółu doznawało, liczba żądających wsparcia była tak wielką, iż nie było ono w stanie podołać stawianym wymogom i spełnić swe zadanie tak, jak tego pragnęło. Zastój w przedsiębiorstwach i przesilenia robocze pozbawiły wielu rodaków pracy i zarobku; klęska, która dotknęła w minionym roku Galicję, dała się odczuć i naszej instytucji, gdyż zmusiła wielu ziomków do opuszczenia ojczystej ziemi i szukania środków do życia na obczyźnie. Te przyczyny spowodowały, iż „Przytulisko polskie“ chcąc uśmierzyć nędzę i przynieść nieszczęśliwym ratunek, wyczerpało prawie fundusze z wielkim trudem i mozołem zebrane, tak, iż chcąc dalej spełniać obowiązek miłosierdzia, musiało przedewszystkiem uzupełnić uszczuplone zasoby i w tym celu postanowiło urządzić loterję artystyczną. Dzięki wspaniałomyślności artystów naszych loterja została bogato uposażona i każda wygrana, chociażby najmniejsza, będzie dla wygrywającego cennym upominkiem. Gdy jednak loterja ta jest zarazem dziełem dobroczynnem, albowiem — jak nadmieniono — dochód z niej przeznaczony jest dla tułaczy polskich na obczyźnie, nie wątpimy na chwilę, iż zacni ziomkowie poprą nasze usiłowania, protegując niniejszą loterję i nabywając losy, a tym sposobem składając grosz ofiarny dla ulżenia niedoli współbraci. Przewodniczący *August hr. Łoś*, poseł do Rady państwa. Sekretarz *Tadeusz Rybkowski*, artysta malarz. (Losy są po 50 ct. Tym razem wydano tylko 10.000 losów. Do wygrania jest 300 obrazów).

KURJER BUDAPESZTEŃSKI.

* Miasto Tokaj prawie całe zniszczone zostało przez pożar. Kościoły i budynki publiczne leżą w gruzach. Tylko 12 domów ocalało. W gminie Kaba, w komitacie Hajdu, wszczął się pożar przy silnym wietrze. Spłonęło 40 domów i wiele zboża. Dwóch ludzi straciło życie.

KURJER RZYMSKI.

* Na placu katedralnym w Weronie odkopano wielkie drzewo, rzeźbione z marmuru, na którem znajdują się wyrazy greckie: „Dzieło Praksytelesa“.

Rozmaitości.

Gazet na całym świecie wychodzi do 41.000; z liczby tej 24.000 przypada na Europę, t. j. 5.500 na Niemcy, 3.500 na Austro-Węgry, 4000 na Anglję, 4100 na Francję, 1400 na Włochy, 850 na Hiszpanję, 800 na Rosję, 450 na Szwajcarję, po 300 na Holandję i Belgję; reszta dzieli się pomiędzy Szwecję, Norwegję, Danję, państwa półwyspu Bałkańskiego i Portugalję. — W Stanach Zjednoczonych wychodzi 12.500 gazet, w Kanadzie 700 i w Australji tyleż. — W Azji istnieje 300 gazet, z których dwie trzecie przypada na Japonję. — Afryka posiada 200 gazet; wyspy Sandwich 3. Największa ilość drukuje się w języku angielskim bo 17.000, w niemieckim 7800, we francuskim 6800, hiszpańskim 1800 i w języku włoskim 1300 gazet.

Kary śmierci. Podług statystycznych danych, zebranych przez „Towarzystwo imienia Howarda“, okazuje się, że od r. 1879 do 1888 włącznie, z ogólnej liczby 299 przestępców skazanych na karę śmierci powieszono 145 osób, między któremi, znajdowało się 9 kobiet. Nie dokonano ani jednej egzekucji we Włoszech od roku 1876, w Belgji od 1863, w Holandji od 1860, w Portugalji od roku 1843. W Niemczech i Austrji istnieje wprawdzie kara śmierci, ale do niej tameczne sądy uciekają się w wyjątkowych i bardzo rzadkich wypadkach. We Francji również bardzo względnie wydawane są wyroki śmierci. Od roku 1887 do obecnej chwili sądy francuzkie naliczyły 683 osób kwalifikujących się pod gilotynę, skazano zaś tylko 23 i z tej liczby tylko na 8 dokonano egzekucji, resztę zaś ułaskawiono.

Sąd w Chechire w Ameryce północnej otrzymał w tych dniach list od kapłana w Nowym Orleanie, w którym ten donosi, że pewien grzesznik wyznał mu na spowiedzi, iż w roku 1857 zamordował człowieka. Wszakże za tę zbrodnię został wówczas oskarżony i stracony kto inny, nazwiskiem Blagg... Główną poszlakę stanowiły ślady butów. Blagg przy rozprawie przyznał, że buty były jego własnością, lecz że ich nie miał na sobie. Człowiek, który się teraz spowiadał w Nowym Orleanie, wyjaśnił, że buty te ukradł Blaggowi w nocy, w której morderstwo spełnił...

Sąd przysięgłych w departamencie Saony i Loary zajmował się przed kilkoma dniami procesem czterech złodziejów pobytowych. Nagle w toku rozprawy prezydent spostrzegł, że jeden z przysięgłych chrapie... Trybunał udał się natychmiast na naradę nad wypadkiem i uchwalił odroczenie rozprawy, gdyż przecież śpiący przysięgły nie mógł wyrokować o sprawie, która mu z przed oczu znikła.

Małoletnie wdowy w Indjach. Wedle urzędowych statystycznych danych, zebranych i opublikowanych przez rząd angielski, w posiadłościach indyjskich Wielkiej Brytanji znajduje się w obecnym czasie około 70.000 wdów, mających mniej od lat dziewięciu, t. j. 70.000 małych dziewczynek, które zaręczone zostały przez swoich rodziców zaraz po urodzeniu lub w pierwszym roku życia z również małymi chłopcami. Wedle praw miejscowych są one po śmierci małoletnich swoich mężów wdowami, nie mogą powtórnie wychodzić zamąż i skazane są na los wdowi przez całe życie, który w Indjach jest wielce uciążliwy.

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 28 sierpnia obchodzi Kościół katolicki uroczystość św. Augustyna, biskupa. Urodzony r. 354, w Tagascie, mieście Afrykańskiem. W 32 roku życia, za wpływem matki swej św. Moniki i św. Ambrożego, biskupa Medjolańskiego, nawrócił się z sekty Manichejskiej do wiary katolickiej i wstąpił do stanu duchownego. Zostawszy biskupem Hippony stał się jednym z największych Ojców Kościoła. Umarł r. 430.

Kalendarz. Dziś św. Augustyna, biskupa; jutro: Ścięcie św. Jana Chrzciciela.

Kalendarz historyczny. 28 sierpnia 1514 roku: Pobicie Moskwy przez Boratyńskiego pod Berezyną.

Książę Eustachy Sanguszko przybył do Krakowa dla przewodniczenia obradom krakowskiego Towarzystwa rolniczego, które się onegdaj rozpoczęły.

P. Stanisław Polanowski, członek Izby Panów i prezes centralnego komitetu wyborczego dla Galicji wschodniej, bawi w naszem mieście.

Prezydent miasta, dr. Szlachtowski, powrócił wczoraj z Ischlu.

Dyrektor Estreicher powrócił wczoraj ze Szczawnicy.

Dr. Walentowicz, docent weterynarji na Wszechnicy Jagiellońskiej, udaje się na kongres rolniczy do Wiednia, gdzie będzie również obradować sekcja weterynaryjna.

Henryk Siemiradzki ma w tych dniach przybyć do Krakowa.

† Zmarli. Erazm Sas Komarnicki, b właściciel dóbr, zmarł 26 b. m. w Krakowie, przeżywszy lat 49. Zwłoki przewiezione będą do Lwowa i tam pochowane na cmentarzu łyczakowskim.

Wydział rolniczy przy Wszechnicy Jagiellońskiej mieścić się będzie, z polecenia ministerstwa oświaty, w dawnem „Collegium juridicum“ na ul. Grodzkiej. Ze względu, iż gmach ten od 1 go października b. r. oddany będzie do użytku Uniwersytetu, już w przyszłym tygodniu rozpoczną się wewnątrz organizacyjne prace, wskutek czego znajdujący się obecnie tamże zakład ginekologiczny dra Marsa i kancelarja krak. Tow. oświaty ludowej zostaną usunięte. Ministerstwo zgodziło się także na urządzenie na ofiarowanym przez gminę m. Krakowa gruncie pola doświadczalnego, do użytku fakultetu rolniczego.

„N. Reformy“ numer wczorajszy skonfiskowała c. k. prokuratorja państwa.

P. Tadeusz Pawlikowski obejmuje kierunek artystyczny sceny krakowskiej z dn. 20 września. Pierwszą sztuką, wystawioną pod jego imprezą — będzie „Klub kawalerów“ Bałuckiego.

P. Kazimierz Hoffman, znany kompozytor bawi w Krakowie z synem swym, głośnym Józiem, fortepianistą, w przejeździe z Zakopanego do Warszawy.

Hr. Michałowska wniosła do Rady miasta projekt parcelacji swej realności, żądając otwarcia tam ulic, oraz wybudowania parkanów w zamian za grunta, jakie odstąpić pragnie gminie pod nowe ulice w tamtejszej dzielnicy.

P. Kazimierz Henisz zamierza jedną ze swych realności przy ul. Zwierzynieckiej, zamienić na hotel.

Wpisy uczniów do c k. wyższej szkoły realnej w Krakowie odbywać się będą dnia 29—30 sierpnia od godziny 9—11 rano i od 4—5 po południu; zaś 31 sierpnia tylko rano od godziny 9—11. Uczniowie powinni przyjść do zapisu w towarzystwie rodziców lub opiekunów. Nowo wstępujący mają przynieść ze sobą metrykę i świadectwo z ostatniego półrocza, prywatyści zaś świadectwo moralności od swojego plebana. Egzamin wstępny do I klasy odbędzie się 1 i 2 września; do wszystkich innych klas 30 i 31 sierpnia i 1 i 2 września.

Rok szkolny rozpocznie się 3 września uroczystem nabożeństwem. Warunki przyjęcia do I klasy podane są na czarnej tablicy w przedsieniu szkoły i w drukowanem sprawozdaniu dyrekcji.

Dr. H. Zathey, c. k. dyrektor.

Ciężka krzywda. Wskutek przedstawionej przez nas pod tym tytułem w numerze niedzielnym sprawy pani B., której firma Neidlingera zagrabiła maszynę do szycia, zgłosiło się do nas kilka osób z chęcią zapłacenia długu 8 złr., aby biednej pracownicy umożliwić odebranie maszyny. W szczególności p. M. R. złożył nam na ten cel 10 złr, a pani P. R. 6 złr. Z zebranej kwoty 16 złr. zapłaciliśmy firmie Neidlinger na kapitał 8 złr., na koszta sądowe 7 złr. 4 ct., razem 15 złr. 4 ct, poczem firma Neidlingera odesłała pani B. maszynę. Resztujących 96 ct. zwróciliśmy p. M. R. Dodać winniśmy, że p. Borkowski (firma Lux, Kraków, Zacisze l. 5 i 7) ofiarował nam bezwłocznie ze swego składu maszynę do szycia, atoli ofiary tej ze względu na pomyślne załatwienie sprawy nie mogliśmy przyjąć. Dziękujemy jednak szczerze za dobre chęci.

Licytacja na budowę szkół ludowych przy ulicy Dietla, odbyła się w poniedziałek w urzędzie budownictwa miejskiego. Do licytacji stanęli: architekt p. Stachórski i majster murarski p. Zabłocki.

Magistrat uchwalił wyszosować i urządzić ścieki przy ul. Siemiradzkiego, kosztem 390 złr. Nad sprawą tą zastanawiać się jeszcze będzie sekcja gospodarcza Rady miejskiej.

Wypadek. Wczoraj o godzinie 5½ popołudniu zaszedł smutny wypadek zasypania robotnika, Michała Kozioła, pracującego przy budowie nowej studni na M. Rynku w domu p. Barberowskiego. Straż ogniowa zaalarmowana automatem z filji gazowej, przybyła na miejsce wypadku z naczelnikiem Eminowiczem na czele. Brandmistrz Wójcik, oraz sierżanci: Swierzyński, Mikrosz i Mrozinski jęli ratować nieszczęśliwego, którego po ciężkich wysiłkach wydobyto silnie pokaleczonego, lecz jeszcze przytomnego. Robotnika, który jest czeladnikiem u majstra Piwończyka w Podgórzu, odwieziono natychmiast do szpitala.

Cyrk „international“ rozlokował się już na placu Dietlowskim i dziś rozpoczyna szereg przedstawień. Na program składają się: produkcje z wyższej szkoły jazdy, tresury koni, gimnastyki, baletu i t. d. Początek przedstawienia o godz. 7½ wieczór. W niedzielę odbędą się dwa przedstawienia.

Znaleziono bransoletkę w Rynku głównym. Właściciel może ją odebrać w domu pod nr. 21 przy ul. Smoleńsk, I. piętro.

W policji złożono pugilares i woreczek z gwizdkiem, które Mindle Konowa, handlarka, znalazła w zeszłą niedzielę popołudniu w sieni jednego z domów przy ulicy Józefa na Kazimierzu.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 27 sierpnia.

Hotel Saski: Dr. Juljan Weinberg z Warszawy, Jadwiga i Marja Kosińskie z Warszawy, Stanisław Wessel z Warszawy, Marja Puacz z Warszawy, Ryszard Stehr z Mokrawy, Karol Palitza z Tichowa, Zygmunt Siemiątkowski z Wojsławic, Robert Neuchau z Remscheid, Antonina Malińska z Kowna, Marja Szawłowska z Warszawy, Adolf Satalecki z Elżbietowa, Władysław Struszkiewicz z Niewiurowa, Bolesław Domaniewski z Petersburga, Kazimierz Pańkowski z Dublan, Jan Rozim Brodowski z Puław. Ludwik Harosimowicz z Krakowa, ks. Witold Marchwiński z Sielca.

REPERTUAR TEATRU LWOWSKIEGO W KRAKOWIE.

We czwartek 28 b. m.: *Nitouche*, operetka w 3 aktach Hervego, z panią Bocskay w tytułowej roli.

W piątek 29 b. m.: Na benefis Tadeusza Skalskiego: *Koteczki*, operetka w 4 aktach Hugona Felixa.

W sobotę 30 b. m.: *Palestrant*, opera komiczna w 4 aktach Millöckera.

W niedzielę 31 b. m.: Ostatnie przedstawienie: *Straszny dwór*, opera w 4 aktach St. Moniuszki.

Ostatnia poczta.

Kölnische Zeitung sądzi, że przedmiotem rozmowy Capriviego z Giersem były kwestje ekonomiczne, a mianowicie: ułatwienie stosunków granicznych, zmniejszenie pewnych ciężarów cłowych i zniesienie znanych finansowych rozporządzeń wzajemnych ze strony niemieckiej. Wynik rozmowy miał być pomyślny.

Z Konstantynopola donoszą o podpisaniu traktatu handlowego pomiędzy Niemcami a Turcją.

W Rzymie policja odbyła rewizję u 10 przewodniczących towarzystw Barsantiego i Oberdanka i znalazła u Dominika Manciniego kilka bomb, w tej liczbie dwie przygotowane do wybuchu. Mancini został aresztowany.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego“.

Linc 28 sierpnia. Przy wczorajszych wyborach do Sejmu z obwodów miejskich stosunek stronnictw nie uległ zmianie. Stronnictwo klerykalne, które dotychczas posiadało mandaty Nöcklabruch, Ischl i Enns, pozyskało obwód ischlski, zatrzymuje więc jak przedtem trzy mandaty. Liberalni będą mieli znowu mandatów siedmnaście.

Trjest 28 sierpnia. Wczoraj rano o godz. 10 umieszczono w tutejszym budynku policyjnym na trzeciem piętrze, na kurytarzu prowadzącym do przedpokoju biura nadkomisarza Buscha, małą petardę. Wybuch uszkodził tylko drzwi i małą część muru. Sprawców dotychczas mimo energicznych usiłowań, nie odkryto.

Berlin 28 sierpnia. Na polecenie cesarza Franciszka Józefa wysokie osobistości traktować mają z Bismarckiem, żeby zakończyć nieporozumienie jego z cesarzem Wilhelmem. Bismarck, który we Friedrichsruhe zasadniczo podobne propozycje odrzucał, w Kissingen okazał im się więcej przychylny.

Berlin 28 sierpnia. Znany wschodniopruski gospodarz hr. Mirbach oświadcza publicznie, że usuwa się od życia politycznego. Z długiego oświadczenia widać, że hr. Mirbach zwątpił w możliwość przeprowadzenia programu rolnego.

Bonn 28 sierpnia. Jak *Bonner Ztg.* dowiaduje się, w starokatolickim wiecu w Kolonji wezmą także udział holenderscy starokatoliccy biskupi z Utrecht, Harlem i Deventer.

Petersburg 28 sierpnia. „Petersburskija Wiedomosti“ zapewniają, że rząd ma zamiar wysłać komisję złożoną z przedstawicieli rozmaitych ministerstw, naukowych towarzystw i handlowych instytutów, ażeby zbadała rozwój dróg handlowych w Azji środkowej.

Petersburg 28 sierpnia. Krążą pogłoski, że minister finansów p. Wyszniegradzki wyruszy w piątek przez Niższy-Rostow nad Donem, Tyflis, Baku do okręgu trans-kaspijskiego, ztamtąd zaś do Samarkandu, Taszkentu i Nowego Margelanu. Z powrotem zatrzyma się minister dłużej w Batum.

Petersburg 28 sierpnia. Według depeszy z Tyflisu wiadomości nadeszłe z tureckiej granicy donoszą, że prześladowania i aresztowania Armeńczyków trwają dalej. Jedna z pogłosek utrzymuje, że tureccy rezerwiści w Armenji będą zmobilizowani i uzbrojeni.

Rzym 28 sierpnia. Wskutek onegdaj ogłoszonego ministerjalnego dekretu, tego samego dnia jeszcze policja zarządziła rozwiązanie towarzystw Oberdanka i Barsantiego w Pizie, Pistoi, Sinigaglji, Chiaravelle, Fabriano i Rawennie. Równocześnie odbyto ścisłą rewizję lokalów stowarzyszeń.

Nowy Jork 28 sierpnia. Republikanie z Ohio zrobili ponownie Mac-Kinleya republikańskim kandydatem do Izby reprezentantów W mowie kandydackiej wyraził Mac-Kinley nadzieje, że według niego nazwany bil będzie przyjęty i sprawi krajowi niebywały w historji dobrobyt.

Zanzibar 27 sierpnia Wczoraj rozpoczęto budowę kolei żelaznej Momba-Wiktorja Nyanza.

Wiedeń 27 sierpnia. Usposobienie giełdy ożywione. Akcje kredytowe 308·—. Akcje Länderbanku 234·30. Złota renta 101·80. Renta majowa 88·—.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 27 sierpnia 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austrjac. papier op.	88	—	Obl. ind. gal..	—	—
srebrn. „	89	55	4½% Obl. Poż.		
4% złota.	106	95	kraj. galic..	—	—
5% pa. nie.	101	10	6% List. zas. g.		
Akc. ban. AW..	952	—	Za.kr. z. 36-l.	—	—
„ kredytowe	308	—	4½% Listy zas.		
Londyn	112	70	Banku kr. g..	—	—
Napoleony	8	98½	Akc. Länderb..	234	30
Dukaty	5	37	„ kol. Kar.-L.	205	25
Marki	55	22½	„ „ lw.-czer.	228	—
5% Ren. w. pap.	99	35	„ „ połudn..	151	25
4% „ „ złota	101	10	Ruble	136	50
Losy prem. w..	137	—	Srebra	—	—

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 27 sierpnia.

Bank. austr....	181	15	4% Lis. lik. pol.	68	90
Krótki Wiedeń	180	85	Ak. kol. Kar. L.	92	75
Banknoty ros..	246	60	austr. kred.	174	—
5% Lis. zas. pol.	72	50	Ultimo Ruble.	246	25

Rocznica ustawy państwowej
przypada na dzień
3 Maja 1891 r.
czyli za ośm miesięcy. Wypada więc już teraz zakładać komitety, aby się zajęły przygotowaniem uroczystości i zjazdu w Krakowie.
Kraków 26 sierpnia 1890.
642(1-1) **A. Sozański.**

W aptece
„pod Barankiem" w Krakowie
znajdzie pomieszczenie
UCZEŃ,
posiadający dobre świadectwo z ukończonej VI klasy gimnazjalnej. (1-3)

Księgarnia Kubaczki i Langa
w Białej (przy Bielsku)
otrzymała na skład główny:
Stalmach, Księgi rodu słowiańskiego (Mitologja słowiańska) 1 złr. 80 cnt., z przesyłką 1 złr. 90 cnt.
Booch-Arkossy, Słownik polsko-niem. i niemiecko-polski, 5-te wydanie, 2 grube tomy 12 złr., opr. w półskórek 14 złr. 40 cnt. — Słownik ten, który za najlepszy uznanym został, można z tejże księgarni otrzymać także na wypłatę w miesięcznych ratach. 643(1-6)

Komisja lekcyjna
Towarzystwa Wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego
poleca bezinteresownie z grona akademików **kompetentnych i sumiennych korepetytorów, guwernerów i pisarzy.**
Komisja urzęduje codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 11—12 godz. przed poł. w Collegium novum, sala Nr. IV. (1-6)

Sklepowa
do prowadzenia sklepu znajdzie umieszczenie **w sklepie Kółka rolniczego w Grębowie**, koło Tarnobrzega, poczta w miejscu. Zgłoszenia do 10 września. 647(1-3)

Od 1 września r. b. przyjmujemy
panienki
uczęszczające do zakładów naukowych. 626(4-10)
Jarosławowa Dąbrowska,
Ludomiła Goska,
ulica Basztowa 26, II. piętro, dom Wgo Kaczmarskiego. Zgłaszać się prosimy: od godz. 10 do 12 i od 2 do 5 popoł.

LOUVRE
Sukiennice, 16. 443(151-?)
Nadeszły nowości z Paryża
na sezon jesienny i zimowy.
Kapelusze damskie, **okrycia, żakiety, szlafroczki damskie, zarzutki balowe, przody, kamizelki damskie, jersey, fichus, kokardy, naszyjniki, kwiaty balowe, pióra strusie i fantazyjne, gorsety paryzkie, wachlarze** od najtańszych do najdroższych, **parasole** męzkie i damskie, **dzety** do głowy.
Najbogatsza perfumerja francuzka i angielska. Wody kolońskie, oryginalne, francuzkie i angielskie, **pudry, wody toaletowe. Przyjmują się obstalunki** na suknie i kostjumy z Paryża. Wysyłka na prowincję. Katalogi gratis.

Na placu

przy ul. Dietlowskiej

Grand Cirque International.
We czwartek dnia 28 sierpnia b. r.
o godz. 7½ wieczór
pierwsze wielkie przedstawienie,
składające się z wyższej szkoły jazdy, tresury koni, gimnastyki, ekwilibrystyki, baletu i pantominy.
Ceny miejsc:
Loża na 4 osoby 5 złr. — Miejsce numerowane 1 złr. — I. miejsce 70 ct — II. 40 ct. — Galerja 20 ct. — Wojskowi niżej feldwebla i dzieci do lat 10 płacą na I. miejsce 40 ct. — II. miejsce 25 ct. — Galerja 15 ct.
Dla dogodności Szanownej Publiczności można dostać bilety od godz. 11—1 popołudniu i od godz. 6 wieczór przy kasie.
Początek koncertu kapeli cyrkowej o godzinie 6½, przedstawienia o godz. 7½ wieczór.
Początek przedstawień codziennie o godz. 7½ wieczór, w niedzielę i święta dwa przedstawienia, początek pierwszego o godz. 4 popoł., drugiego o godz. 7½ wieczór, każde z doborowym programem.
Jutro **w piątek** 29 sierpnia b. r. przedstawienie o godzinie 7½ wieczór.
Z uszanowaniem **Dyrekcja.**

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH

Kraków, d. 27/8
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . za 100 rubl.	136	137
Marki niemieckie . . za 100 mar.	[illegible] 75	[illegible] 75
20-to frankówka złota . . .	[illegible]	[illegible]
6% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102	103
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	98 50	99 50
4½% Listy zast. Banku kr. za złr. 100	98 60	99 60
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	104 75
4½% Obligi komun. . . I. Emis.	100 25	101
4½% Listy zast. Tow. kred. ziem.	98	99
4½% . . . . II Em.	95	96
4%	[illegible]	[illegible]
5%	96	97
5% . . Bank. hip. z prem. 10%	[illegible]	[illegible]
5% . . zwr. za 40 lat	101	102
5% Król. Pol. za rubli 100	93	94
4% likwid.	89	90

Towarzystwo powroźnicze
w Radymnie,
Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencjonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie, poleca swoje
wyroby powroźnicze i sieciarskie
tudzież **pasy do maszyn, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze i t. p.** w najlepszej jakości, po cenach umiarkowanych.
Wskutek powrotu stypendysty naszego, posłanego kosztem Wys. Wydziału krajowego, z fabryk powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności dostarczać najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju niewyrabiane artykuły powroźnicze, jako to: sieci do polowania, na konie, załubnie, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe na stół, hamaki, bez guzów i t. d. po cenach umiarkowanych.
Przestroga!
Ponieważ doszło do naszej wiadomości od bardzo poważnych osób, że handlarze wyrobami powroźniczemi wątpliwej wartości w Radymnie, podszywając się pod naszą firmę, potworzyli po całym kraju sklepy z wyrobami powroźniczemi, zasilając lichemi towarami z domieszką juty i kłaków P. T. Publiczność, przeto przestrzegamy każdego, że nikomu nie powierzyliśmy wyrobów naszych na sprzedaż i prosimy z całem zaufaniem udawać się wprost do naszego Towarzystwa, gdzie tylko wyroby powroźnicze z czystych, silnych konopi i pod kontrolą ludzi zaprzysięgłych wykonywane bywają, a cenniki na żądanie odwrotnie darmo i opłatnie wysyła się.
Dyrekcja: (1-?)
Marceli Świechowski. **Ks. Leon Pastor.**

OGŁOSZENIE.

Rok szkolny 1890/91 w Konserwatorjum Towarzystwa Muzycznego w Krakowie rozpocznie się dnia 1-go Września b. r. Wpisy i egzamina wstępne trwać mogą do 14-go Września b. r.
Skład grona nauczycieli:
Dyrektor: Dr. Władysław Żeleński.
Profesor teoryj muzyki: harmonja, kontrapunkt, kompozycja. Tenże. Prof. gry na fortepianie Dr. Władysław Żeleński, prof. gry na fortepianie p. Bolesław Domaniewski, prof. gry na fortepianie p. Wiktor Barabasz, prof. gry na fortepianie p. Antoni Brandys, prof. gry na fortepianie Jan Drozdowski, prof. gry na fortepianie Antoni Płachecki, prof. gry na skrzypcach Wincenty Singer, prof. gry na wiolonczeli Fryderyk Stingl, prof. śpiewu solowego Stanisław Mirecki, prof. śpiewu chórowego Wiktor Barabasz, prof. gry na organach Wincenty Richling, prof. zasad muzyki Walenty Dec. Nauka gry na instrumentach dętych pod kierunkiem kapelmistrza p. Józefa Langera. Nadto udzielaną będzie nauka gry na fortepianie, jako przedmiotu pobocznego, i innych przedmiotów pobocznych w miarę zgłoszenia się odpowiedniej liczby uczniów.
Czynności dotyczące wpisu załatwiać będzie kancelarja (plac Szczepański l. 3, I. piętro) od 12 do 1 w południe i od 5 do 6 wieczór.
Do wpisu zgłosić się i przypadające opłaty uiścić winni wszyscy uczniowie, życzący sobie pobierać naukę: nietylko świeżo przybywający, ale i ci, którzy do Zakładu już uczęszczali.
Ci z uczniów dotychczasowych, którzy pragną bądź korzystać nadal z uwolnienia od opłaty czesnego, bądź takie uwolnienie dopiero uzyskać, obowiązani są zaraz przy wpisie wnieść należycie udokumentowane podania w tej mierze do Wydziału Towarzystwa Muzycznego.
Z Dyrekcji Konserwatorjum Tow. Muzycznego.
W Krakowie dnia 20 Sierpnia 1890 r. 633(2-2)

!! BEZ KONKURENCJI !!
Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy
Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki
S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO
Lwów — Teatralna 3. **Kraków — Sukiennice 28.**
Ceny bardzo niskie.
100 sztuk od 12 centów.
Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 266(86-180)
Uwaga. Gilzy nieklejone nie pękają przy robieniu papierosów.

W zakładzie naukowym żeńskim
Wincenty Falskiej
i 624(4-6)
Zofji Maciejowskiej
ul. Szewska Nr. 9, II. p.
wpisy uczennic codziennie od godz. 11 do 4. Kurs nauk rozpocznie się 10 września.

8 klasowy Zakład żeński
Ludmiły Tschapkowej
w Krakowie, przy ul. Kanoniczej l. 9,
poleca się Szan. Rodzicom i Opiekunom dla wychowania i nauczania panienek.
Świadectwa przez ten Zakład wydane mają ważność państwową. Wpisy rozpoczynają się **28 sierpnia.** Kurs nauk 4 września. (5-5)

We wszystkich trafykach i składach galanteryjnych.
Najlepszy papier cygaretów jest prawdziwy
LE HOUBLON
FRANCUSKI FABRYKAT
CAWLEYEGO & HENRY
PARYŻ.
MEDAL SREBRNY, WYSTAWA ŚWIATOWA, PARYŻ 1889.
Skład generalny: OTTO KANITZ & CO., WIEDEŃ.

Ruch pociągów kolejowych
(podług zegaru krakowskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA.

5·59 rano (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Pragi.
6·19 rano (poc. miesz.) do Lwowa, Stróża, Rozwadowa, Nadbrzezia, Stryja i Ławocznego.
7·17 rano (poc. kurj.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.
8·03 rano (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Mszany Dolnej, Rozwadowa, Nadbrzezia, i Nowego Zagórza.
9·22 rano (poc. osb.) do Husiatyna, Zwardonia i Orłowa (via Podgórze-Bonarka).
9·47 przed poł. (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.
10·50 przed poł. (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Czerniowiec.
11·10 przed poł. (poc. miesz.) do Wieliczki.
3·27 popoł. (poc. osb.) do Wiednia, Bielska, Cieszyna, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.
6·57 wieczór (poc. osb.) do Oświęcima i Warszawy.
7·17 wieczór (poc. miesz.) do Husiatyna i Orłowa.
9·59 wieczór (poc. kurj.) do Wiednia, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.
10·47 wieczór (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Sokala, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Czerniowiec, Suczawy i Stryja.

PRZYJAZD DO KRAKOWA.

6·24 rano (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka).
6·34 rano (poc. osb.) z Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Suchej, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.
7·27 rano (poc. osb.) z Oświęcima.
7·52 rano (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Bielska, Warszawy.
10·08 przed poł. (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Bielska, Warszawy.
2·37 popoł. (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza, Mezö-Laborcz, Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.
4·25 po poł. (poc. osb.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka).
5·22 po poł. (poc. osb.) z Lundenburga, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska, Wrocławia i Warszawy.
6·04 wieczór (poc. osb.) ze Lwowa, Suchej, Nadbrzezia, Rozwadowa i Czerniowiec.
8·03 wieczór (poc. miesz.) z Wieliczki, Skawiny, Mszany Dolnej i t. d.
9·08 wieczór (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.
9·42 wieczór (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Sokala.
10·04 wieczór (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.

ZMIANA LOKALU.
Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż mój:
Skład papieru, Przyborów do pisania, Ram do obrazów, Książek do nabożeństwa, Artykułów religijnych, Towarów galanteryjnych, Tutek (gilz) cygaretowych
pod firmą
RUDOLF HERLICZKA
przeniosłem do domu **„Pod murzynami" L. I,** (plac Marjacki).
Polecając się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności, pozostaję z uszanowaniem
631(3-10) **Rudolf Herliczka.**

Wpisy w żeńskiej szkole
„Zakładu Marji"
przy ulicy Biskupiej Nr. 16,
odbywać się będą 29, 30 i 31 sierpnia.
Oprócz uczennic szkoły ludowej będą przyjmowane starsze uczennice, które życzą sobie kształcić się w muzyce, w językach francuzkim i angielskim, oraz w ozdobnych ręcznych robotach kobiecych. 641(2-3)

Uczniów szkół średnich
przyjmuję od 1 września na stół i mieszkanie. Za nadzór troskliwy i opiekę ręczy się. 638(3-4)
Marja Massalska,
ulica Zielona, l. 28, II. piętro.

Folwark
ładny, w pięknej zdrowej okolicy, 2 mile od Krakowa, 43 m. obszaru, budynki murowane w jak najlepszym stanie, z inwentarzem żywym i martwym, ewentualnie ze zbiorem, **jest do sprzedania.**
Bliższa wiadomość **ulica Karmelicka l. 21, w kancelarji wojskowej.** 639(3-3)

Eugenjusz Smidowicz,
handel towarów norymberskich i galanteryjnych poszukuje 637(3-3)
praktykanta.

Poszukuje się od 1 września
pokoju umeblowanego
z osobnem wejściem i całodziennem utrzymaniem.
Adres i cenę podać do Adm. *Kurjera Polskiego* pod lit. **A. D. L.** (3-3)

Bulion
wyborny, własnego wyrobu hygieniczny, jako taki uznany przez wielu lekarzy, z własnego bydła, drobiu i zwierzyny, poleca:
Zarząd dworu Łapszyn, poczta Brzeżany.
Nr. I. z drobiu i zwierzyny . 6·50 kilo.
Nr. II. wyborny . . . . . 5·50 kilo.
Przy odbiorze 5 kilo naraz, 2 złr. rabatu. Opakowanie do 5 kilo 16 cnt. Wysyłka odwrotną pocztą. 39(116-?)

Najlepszy lakier i farbę pokostową
do zapuszczenia podłóg
prędko schnącą, poleca handel
H. Kretschmer
w Krakowie, Rynek 10. (2-12)

Pokoje umeblowane
dla panienek uczęszczających na kursa.
Karmelicka, 43, I. piętro u p. Jelskiej.
625(4-8)

BICYKL
z angielskiej fabryki **Hillman, Herbert & Cooper,** jest **do sprzedania.**
Bliższe wiadomości **przy ul. Karmelickiej l. 38,** u stróża 628(4-5)

SŁAWNE
listy Paskala
o jezuitach 636(3-3)
po raz pierwszy na język polski przełożył **A. Sozański.**— Można dostać w księgarniach krakowskich i lwowskich, tudzież w trafice w Sukiennicach. Cena 30 cnt.

Książki szkolne,
Mapy, Atlasy i Globusy
poleca
Księgarnia, skład nut muzycznych oraz ekspedycja pism perjodycznych
S. A. Krzyżanowskiego
w Krakowie. 630(1-5)

POKÓJ
obszerny, jasny, z osobnym wchodem dla pp. studentów **jest do wynajęcia od 1 września przy ul. Grodzkiej, 32,** I. piętro w oficynie. Mieszkanie wskaże stróż domu. 621(6-6)

Szkółka Kilimkarska w Oknie
wyrabia Kilimki krajowych wzorów
1. Małe na podłogę, przed łóżka i drzwi, (1-1)
szerokości 57 ctm. / długości 1 metr 28 ctm. **w cenie po złr. 8.**
2. Większe na ścianę ponad łóżka, tudzież do przykrywania łóżek, sof i t. d.
szerokości 1 metr 24 ctm. / długości 1 metr 92 ctm. **w cenie po złr. 26.**
3. Portjery do okien i drzwi według porozumienia.
Barwy trwałe, wyrób sumienny.
Kilimy te są na obie strony do użycia, dają się czyścić i prać.
Każdy z nich przetrwa 10 dywaników strzyżonych i jest prawie nie do zniszczenia.
Zamówienia przyjmuje:
Zarząd dóbr WŁADYSŁAWA FEDOROWICZA
Okno, poczta Grzymałów.

KONCESJONOWANE BIURA
WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO
w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO TECHNICZNE
wykonywuje plany, kosztorysy, sprawdza rachunki, podejmuje się przedsiębiorstwa budowli nowych i przeróbek, tak w miejscu jak i na prowincji.

BIURO OGŁOSZEŃ
przyjmuje wszelkie ogłoszenia na wewnątrz i zewnątrz miasta na własnych tablicach, pośredniczy w druku. informuje w żądaniu.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ
pośredniczy w wynajmywaniu mieszkań, w mieście, na prowincji, letnich i kąpielowych.

Ogłasza do wynajęcia: (131-?)

zaraz:

Do wynajęcia na czas zimowy lub dłużej Willa w Zakopanem, urządzona, umeblowana, z fortepianem i opałem, położona na Krupówkach, a złożona z 4 pokoi, piwnicy etc. Wiadomość w Krakowie w biurze, w Zakopanem w Klimatyce.
2 partje mieszkań po 2 pokoje z kuchnią na I i II piętrze na Skałce u OO. Paulinów.
3 pokoje i kuchnia z meblami na I. piętrze, pokój i kuchnia na parterze ul. nad Rudawą Nr. 4.
Pokój duży z kuchnią na I piętrze ul. Kanonna Nr. 15.
Stancja na piętrze ul. Sienna Nr. 4.
6 lub 8 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Kanonna Nr. 16.
8 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Krowoderska Nr. 36.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na parterze ul. św. Marka Nr. 9.
6 pokoi, 2 przedpokoje, kuchnia na II piętrze ul. Starowiślna Nr. 15.
4 pokoje z balkonem, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Starowiślna Nr. 23.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na wysokim parterze ul. Kolejowa Nr. 12.
4 pokoje, przedpokój, nyża, kuchnia na II piętrze ul. Florjańska Nr. 47.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia, garderoba na wysokim parterze ul. Batorego Nr, 22.
Sklep obszerny z pokojem ul. Florjańska Nr. 23. Wiadomość: ul. św. Jana Nr. 1.
4 pokoje, nyża, kuchnia na II. piętrze, ul. Florjańska Nr. 40.
6 pokoi, przedpokój, kuchnia, spiżarnia na II piętrze ul. Florjańska Nr. 13.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze ulica Grodzka Nr. 28.
4 pokoje, przedpokój, nyża, kuchnia, spiżarnia na II piętrze ul. Florjańska Nr. 47.
2 pokoje, kuchnia na II piętrze ul. Krakowska Nr. 56.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze, 2 pokoje i kuchnia na III piętrze ul. Szewska Nr. 14.

od Września:

Pokój z meblami, obsługą lub bez, na I piętrze od frontu ul. Szlak Nr. 25.
2 partje mieszkań po 4 pokoje z kuchnią, piwnicą, strychem na I piętrze, do wynajęcia zaraz, ul. Garncarska Nr. 3.
2 pokoje i kuchnia na I piętrze ul. Smoleńsk Nr. 20.
4 pokoje i kuchnia na I piętrze, 2 partje po 2 pokoje i kuchnia na II piętrze ul. Łazienna Nr. 7.

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Redaktor odpowiedzialny: Jan Gadowski.